Nᵉʳ 293. ROK 1844. SOBOTA 21 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
20	6	27" 6. 172	− 0. 6	2, 10	Północny średni	Pochmurno	Śnieg
	2	7. 792	− 0 2	2, 61	PPn. Wschodni słaby	„	
	10	8. 508	0. 0	1. 92	„ „	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Nro 6165. D. G.

SENAT RZĄDZĄCY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zbliża się pora, w której idąc za popędem cnotliwych uczuć, zwykliście Szanowni Obywatele i Mieszkańcy Miasta Krakowa, nieść hojne na Ołtarz ludzkości ofiary, a to w zamian zwyczaju wzajemnego przesyłania sobie oświadczeń życzliwości przy odnowie roku.

Gdy zaś znane jest powszechne poświęcenie się Wasze w każdym razie, gdzie się nastręcza sposobność dopełnienia której z cnót Chrześciańskich, a szczególniéj gdzie niedola podania przychylnéj ręki oczekuje: nie w chęci przeto przypomnienia Wam tego o czém bez wątpienia niezapomnieliście, lecz celem wskazania drogi, na jakiéj bliźni nasi rzeczywistym niedostatkiem dotknięci wsparcie a tém samem pocieszenie przy ostréj zwłaszcza porze roku pozyskać mogą, odzywa się Senat niniejszym do Was Szanowni Obywatele i Mieszkańcy Miasta Krakowa, abyście z składaniem ofiar na cel powyż nadmieniony pospieszyć zechcieli.

Przyjmowaniem tych ofiar zatrudnia się upoważniony do tego Sekretarz Dziennika Głównego Senatu P. Pissarzowski, dopełnianiem czego w biórach Sekretaryatu Glnego Senatu w godzinach od 9 rannéj do 2 po południu, w późniejszych zaś godzinach w mieszkaniu swém pod L. 202 przy ulicy Grodzkiéj na drugiém piętrze zajmować się będzie: zaraz zaś po Nowym roku składki rozdzielone zostaną między osoby najwięcéj tytułów do wsparcia wykazujące, a następnie lista osób które składki te wniosły, z wyrażeniem szczegółowem kwot wniesionych, niemniéj sposób dopełnionego rozdziału onychże drukiem ogłoszone zostaną.

Kraków d. 20 Grudnia 1844 r.

Prezes Senatu,
SCHINDLER.

Sekretarz Glny. Senatu
MAJEWSKI.

Nowakowski Sekr. D. K. Senatu.

Po nieznośnéj kilkudniowéj odwilży i mgle, która przedwczoraj ku wieczorowi była tak wielką, że ludzie ludzi o kilka kroków zaledwie dostrzedz mogli dziś nastąpił lekki przymrozek.

Gazeta poznańska zawiera znowu bardzo ostry artykuł przeciwko nam, lecz za całą odpowiedź odsełamy ciekawych do przeczytania 294go jéj numeru, gdyż zdaje się, że pomieniony artykuł sam sobie już zarazem odpowiedział na wszystko.—

Dziś w teatrze dziewiąty raz dramat: NAPOLEON W HISZPANII. Jutro 6ty raz ulubiona opera: CÓRKA PÓŁKU.

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ

— *Wiedeń* 11 *Grudnia.* —

Za zbliżeniem się ostréj pory zimowéj, — zaraza na bydło, przy użyciu dzielnych środków, wszędzie się znacznie zmniejszyła, a w prowincyi austryackiéj zupełnie już ustała. (*Jest przeto nadzieja, że nasza kraina krakowska nie dozna obecnie téj plagi.*)

— *Paryż* 13 *Grudnia.* —

Słychać, że minister skarbu wyśle wkrótce pełnomocnika do Berlina o zawarcie traktatu ze związkiem celnym niemieckim, na odmiennych zasadach.

— *Madryt 7 Grudnia* —

Rząd zdaje się przewidywać, że Espartero zechce jeszcze swoich stronników wysadzić na brzegi południowéj Hiszpanii. i tym końcem wyprawia znaczne oddziały piechoty i artylleryi z Kadyxu do Sewilli i na linią od strony Gibraltaru.

Znany jenerał Ramorino, ktory tu wcisnął się pod pozorem przedsiębiorstwa oświetlenia gazem stolicy, został przed kilk dniami z kraju wydalony.

— *Lisbon 3 Grudnia* —

Przywrócenie porządku w całym kraju, zapewniając spokojny byt mieszkańcom, coraz dobroczynniejsze skutki wywiera swoim wpływem. Wichrzyciele nie śmią już głowy podnieść.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Wrocław 24 Listopada* —

Przed kilku tygodniami baron Rothschild nabył tu dobra Schillesdorf, Oderberg i Hulczyn, na południe od granicy austryackiéj położone, za summę 800 000 talarów jako zawiązek ogromnego majoratu. Jakże się to w Szlązku zmieniają dziedzice! Schillesdorf był dawniéj posiadłością jezuitów, potem przeszedł do familii genialnego Eichendorfa, a teraz zostanie centralnym punktem Rotschildowskiego majoratu! Równocześnie rozpoczęto układy w górnym Szlązku o nabycie dóbr dla xięcia Bordeaux i innych znakomitych legitymistów.

— *Paryż 7 Grudnia* —

W tych dniach ukończony został w tutejszym sądzie proces kryminalny, którego długie rozprawy nie małe wrażenie sprawiły w publiczności, gdyż wykryła się przytem cała banda złodziei, rabusiów i morderców, ktorzy już od kilku lat rozpościerali swą sieć na stolicy. 14 zbrodniarzy téj bandy wpadło w ręce policyi, i gdy zostali uznani winnemi przez sąd przysięgłych skazani są w części na 6-letnie, części na dożywotnie ciężkie więzienie, a jeden z nich na śmierć.

P. Lagau, francuzki jeneralny konsul w Tunis, przybył do Paryża; przeznaczony on jest na konsula do Makao, gdyż według postanowienia królewskiego, ani hr. Ratti-Menton ani pułkownik Jancigny nie mają już tam powrócić. Według ostatnich wiadomości z Chin, obadwa francuzkie okręty, fregata *Sirène* i korweta *Viktorieuse*, na któréj pokładzie znajduje się poselstwo francuzkie, zarzuciły kotwice dnia 13 sierpnia na odnodze pod Makao. Osady okrętowe cieszyły się najlepszem zdrowiem. Fregata *Kleopatra*, na któréj pokładzie dowodzi kontradmirał Cecille, znajdująca się już od dawniejszego czasu na owéj stacyi, popłynęła naprzeciw missyi francuzkiéj i od kilku dni stała na odnodze pod Makao. Przez dzień 14 czyniono przygotowania na przyjęcie posła francuzkiego p. Lagrenée. Dnia 15 barki eskadry dowodzone przez oficerów w paradnych mundurach, zabrały z pokładu *Sirène* osoby do poselstwa należące. Piękny był widok, gdy liczne barki obsadzone strojnemi marynarzami, salutowane strzałami działowemi z okrętów stojących na zatoce, zbliżały się do lądu. W chwili gdy flotylla zbliżała się do brzegów, 17 wystrzałów działowych z batteryj portugalskich oznajmiły przybycie posła francuzkiego. Mnóstwo ludzi zgromadziło się przy placu wylądowaniu. Tu pan Lagrenée był powitany najprzód przez konsula francuzkiego p. Beccourt, który wraz z swą świtą i oficerami morskiemi odprowadził go do przygotowanego mieszkania. W wieczór cały skład poselstwa był na obiedzie u p. Beccourt. Aż dotąd władze chińskie nie okazały żadnego znaku życia przynajmniéj widocznego. O blizkiem przybyciu nadzwyczajnego poselstwa francuzkiego były one dawno zawiadomione. Wysłano nawet z Kantonu do Makao mandaryna, który miał polecenie doniesienia o wszystkiem, coby się w tym przedmiocie dowiedział. Ajenci tego wysokiego urzędnika znajdowali się w wielkiéj liczbie pomiędzy tłumem, który wyszedł naprzeciw p. Lagrenée; opowiadają, że ci z wielkiem zadowoleniem uczynili spostrzeżenie, iż poseł wysiadając na ląd, najpierwéj prawą nogą wstąpił na ziemię królestwa. Jak szczęśliwa przepowiednia! Zapewnie wszystko osiągnie co ma sobie poleconem. Tego człowieka fortuna weźmie w swą szczególną opiekę. Druga jeszcze okoliczność, która zwróciła uwagę ludu chińskiego, a i europejską ludność, mianowicie oficerów marynarki ucieszyła, było mianowanie dowódzcy Cecille kontradmirałem. Przypadek mieć chciał, że w tym samym dniu, gdy poselstwo francuzkie wysiadło na ląd chiński, wiadomość o tem mianowaniu z Europy nadeszła. Zresztą w Makao głęboka panuje spokojność, i nie zachodzi żadna obawa, aby była naruszoną. Zawarty między Anglią i Chinami traktat jest w ciągłem wykonaniu i nie ma obawy, aby z jednéj lub z drugiéj strony zaszło jego nadużycie. Rozeszła się wieść, że władze w Kantonie otrzymały od swego rządu instrukcye i pełnomocnictwa do układania się z poselstwem francuzkiem.

— *Madryt 28 Listopada* —

Wczoraj była w pałacu wielka uczta, o któréj od kilku dni mówiono. Stół był zastawiony w półkole. Wśrodku siedziała królowa Izabella, mając po prawéj stronie posła francuzkiego hr. Bresson, a po lewéj patryarchę indyjskiego: naprzeciwko królowéj siedział infant Don Francisco, mając po prawéj stronie posłowę francuzką a po lewéj margrabinę Santa Cruz, pierwsza ochmistrzynię królowéj; Infant Don Francisco d'Asise siedział obok hrabiny Bresson; królowa Krystyna zajmowała środek drugiéj połowy półkola, mając po prawéj stronie jenerała Castagnos; naprzeciwko siedziała Infantka Ludwika Ferdynanda, mająca po prawéj stronie pełnomocnego ministra Wielkiéj Brytanii. Obiad rozpoczął się o godzinie 7; o

godzinie 10 podniosła się królowa, i poseł franeuzki miał zaszczyt podać rękę królowéj i zaprowadzić ją do poblizkiéj sali, gdzie rozniesiono kawę. Na uczcie znajdowali się ministrowie, wszyscy reprezentanci dworów zagranicznych, różni grandowie hiszpańscy, xiążę Veraguas, margr. Miraflores, panowie Castro. Pacheco, Isturiz, Salamanca, xiążę Frias, p. Arana, xiążę Baylen, jenerałowie Concha, Mazareddo, Shelly i Lara.

Przez przyjęcie w izbie deputowanych wniosku pana Collantes, że aby być obranym na deputowanego, potrzeba wykazać 10.000 real. dochodu z posiadłości gruntowych, wielka część teraźniejszych deputowanych złożona z urzędników i literatów, nie będzie mogła być obierana Ta uchwała, któréj się nikt nie spodziewał, sprawiła nie małe wrażenie.

W miastach Burgos, Logroño, Witoryi i kilku innych uwięziono znaczną liczbę osób, pomiędzy którémi znajdują się także oficerowie batalionów prowincyonalnych. Jenerał Iturbe, zamieszkały w Azpeitia, został aresztowany i pod mocną strażą do Witoryi odesłany, w San Sebastian uwięziono pomiędzy innemi p. Gamboa, byłego ministra Skarbu, a późniéj konsula hiszpańskiego w Bajonnie.

— *Dnia* 29 *Listopada.* —

Artykuł projektu do Konstytucyi, dotyczący zamężcia królowéj, po odrzuceniu wszystkich proponowanych zmian i dodatków, przyjęty został na wczorajszem posiedzeniu kongressu, tak jak go kommissya zredagowała, większością głosów 120 przeciw 37.

— *Konstantynopol* 20 *Listopada.* —

Usunięty minister spraw zagranicznych, Rifaat Pasza, mianowany został członkiem rady Porty, prócz tego Sarim Effendi mianowany posłem w Londynie a Nasi Effendi posłem w Wiedniu. Sarim Effendi był Reis-Efendym i członkiem ministerstwa pod Izzet-Paszą. Osoby dobre rzeczy świadome zapewniają, iż posłowi temu zalecono w instrukcyach jego, aby w Londynie wstawił się o to energicznie, iżby panu Stratford Canning, posłowi angielskiemu w Stambule, zabroniono mięszać się w czysto administracyjne lub czysto tureckie sprawy. Dotychczasowy poseł w Londynie, Ali Efendi, został członkiem rady ministrów, ale na teraz bez wydziału.

Tutejsze szpitale wojskowe napełnione są rekrutami albańskiemi, którzy ulegają częścią chorobom tyfusowym, częścią klimatowi i tęsknocie za swoją rodzinną ziemią

W ostatnich dniach utworzył się tu, w skutek poroznmienia się między Portą i reprezentantami europejskiemi, nowy trybunał policyjny, złożony z kilku urzędników tureckich i delegowanych od poselstw zagranicznych: przeznaczony on jest dla dzielnic Pera i Galata i ma na celu stanowić kary na wszelkie przestępstwa, jakich się dopuścić mogą frankowie przeciw prawom policyjnym.

— *Chiny.* —

Wiadomości z Chin dochodzą do d 1 września. Eskadra poselstwa francuzkiego przybyła d 15 sierp. do Makao, gdzie pan Lagrenée wylądował

Gubernator wyspy Hongkong, p Dawis chciał w towarzystwie admirała Cochrane przedsięwziąść podróż do otwartych północnych chińskich portów.

Z Kantonu donoszą, że Hong—kupcy wezwani znowu zostali dnia 12 sierpnia przez rząd chiński, aby swą część zapłaconéj za okup Kantonu kontrybucyi 5 milionów dollarów złożyli, ale ci znowu temu wezwaniu odmówili. Majętniejsi z tych kupców ukryli kosztowniejsze przedmioty w bezpiecznych miejscach, aby je przed miejscowemi władzami zachować.

Poseł amerykański p. Cushing, który miał zamiar powrócić do Zjednoczonych Stanów, usiłował w kilku klauzulach angielskiego traktatu uskutecznić ewne modyfikacye. Miało mu się też to udać co do artykułu 17 dodatkowego traktatu, który pomniejsze okręty w portach chińskich ogromnemi opłatami obciąża. Ale 13 artykuł traktatu, według którego chińscy kupcy, jeżeli na Hongkong zakupują towary, takowe na chińskie okręty ładować muszą, jeżeli do jednego z pięciu chińskich portów przewiezione być mają, pozostał bez zmiany. Według tego zdaje się, że w wiadomych twierdzeniach dziennika *Jour. des Déb.* jest jednak nieco prawdy. I dziennik *Singapore Press* wynurza żale przeciw temu artykułowi i twierdzi, że mandaryni w nowo otworzonych portach nadają mu tak obszerne tłomaczenie, iż go stosują nawet do przypadków, w których towary przez kupców chińskich sprowadzane są z Singapore na okrętach angielskich, chociaż większa część tych kupców nie są poddanemi cesarza chińskiego, ale na Malace urodzonemi poddanemi angielskiemi.

Rozmaitości.

PRZECHADZKA NA WYSPIE CEJLON.

W opisie wyspy Cejlon przez kapitana Campbell, opowiada pewien żołnierz, imieniem Tomasz Jones, w następujący sposób swoją przechadzkę po tejże wyspie:

„Jednego razu, wieczorem, było niebo tak pogodne, powietrze tak miło orzeźwiające, żem się nie mógł oprzeć pokusie, przejść się sam na sam drogą wiodącą ku Trinkomali Zaledwiem uszedł sto kroków, postrzegłem na drzewie pięknego pawia i rzuciłem nań kamieniem; paw uleciał, a ja pobiegłem za nim, dopiero gdym to daremne polowanie zaniechał, ujrzałem z wielkim przestrachem, żem zmylił drogę. Wlazłem więc na drzewo, aby podług słońca rozpoznać, w którą mi stronę iść wypadało. Skorom się zoryentował, zlazłem pospiesznie z drzewa i zacząłem biedz w kierunku ku naszéj osadzie. Nie długo trwało, aż oto nagle stanął przedemną słoń olbrzymi, bi-

jący się szerokiemi uszyma po głowie, machający na wszystkie boki swoją długą, niczem nie zatrudnioną trąbą. Nie pozostawało mi nic innego, jak tylko ustąpić z drogi tak przemożnemu panu, i bieg mój w bok skierować.

„Tymczasem noc zapadła; nie mogąc przed sobą widzieć daléj jak tylko na kilka kroków, zatrzymałem się na chwilę w niepewności co czynić daléj, i stałem jakby do ziemi przykuty. Aż oto nagle zasłyszałem tuż koło siebie ciężkie stąpanie słonia, i nie myśląc już więcéj, nie wiedząc wcale dokąd, począłem co sił uciekać. Ale czem daléj biegłem, tem większa przejmowała mnie trwoga, i tem głębiéj w las się zbłąkałem. Nareszcie, osłabiony na siłach, wlazłem na drzewo, aby tam noc przepędzić. Usiadłem był właśnie pomiędzy dwoma konarami, gdy xiężyc wszedł. Wkrótce ucichł zupełnie ów szelest, który mnie takiego strachu nabawił, i zdało mi się, jakobym w dali skały Kurungalskie postrzegał. Zlazłem znowu na ziemię i puściłem się daléj w drogę. Jednak po niespełna godzinie, byłem powtórnie zmuszony uciec na drzewo. Tą razą wziąłem ku obronie ogromny kostur z sobą, na przypadek gdybym miał być przez niedźwiedzi opadniętym, których, jak powiadano, miało być w tym lesie bez liku.

„Ta noc była dla mnie okropna, nie mająca końca. Nie śmiałem zmrurzyć oka, gdyż widziałem kilka słoni i całe czeredy innych dzikich zwierząt przeciągające podemną.

„W końcu gdy już świtać zaczęło, zlazłem co prędzéj z drzewa i zwróciłem się ku skałom Kurungalskim, które z drzewa widziałem, a do których, podług mojego wyrachowania, za kilka godzin dojść mogłem. Na moje nieszczęście skryły mi je przed oczyma wysokie krzaki boru i zacząłem znowu błądzić. Prawie napół omdlały i już głodem zmorzony, usiadłem na pniu jakiegoś obumarłego drzewa i pogrążyłem się w ponurych myślach, gdy oto nagle ogromny wąż, mający, jakby okulary, czarną obwodkę w około szyi, spiął się groźnie przedemną: byłto ów straszny wąż zwany Cobra de Capello. Gwałtowne niebezpieczeństwo powróciło mi siły: uciekłem spiesznie co miałem tchu, lecz po drodze zdybywałem jeszcze wiele wężów wszelkiego rodzaju i koloru. Przeskakując stare pniaki, wzdrygałem się co chwila na tę myśl samę, że mogę kiedykolwiek jedno z tych strasznych zwierząt nadeptać.

„Ta nieszczęsna ucieczka zaprowadziła mię przecież na brzeg jakiejś rzeki, gdzie mogłem trawiące mę pragnienie ugasić. Pokrzepiwszy cokolwiek siły moje, postanowiłem iść dalej wzdłuż brzegu rzeki, pocieszając się nadzieją, iż tym sposobem wkrótce do jakiego zamieszkałego miejsca przybędę. Szedłem więc spokojnie w cieniu drzew ogromnych, gdy jakiś dziwny hałas powstał nademną i zmusił mię w górę spojrzeć. Postrzegłem czeredę małp, które mię wyszydzały. Rzuciłem na nie kamieniem, a one w odwet zaczęły ciskać za mną pięknemi kokosowemi orzechami, które je chciwie otwierałem i jadłem z pożądliwością.

„Tymczasem jednak, za każdym dalszym krokiem, stawała się leśna pustynia coraz dzikszą. Gdy się już zmierzchło, usadowiłem się znowu pomiędzy gałęziami wielkiego drzewa, nie śmiąc wszakże zamknąć i teraz oczu; gdyż się spaść na ziemię lękałem. Przytem przemokłem rosą aż do nitki i trząsłem się cały od zimna. Zresztą jakże było zleść na dół, gdy podemną widziałem nieustannie przechodzące słonie, które szły pić do rzeki, i słyszałem zewsząd ryk i wycie drapieżnych zwierząt. *(D. n.)*

— Pan jeden niedawno przyjął lokaja, którego mu opisano wprawdzie jako bardzo głupiego, ale też jako bardzo pracowitego i posłusznego. „A ileż będę miał za moje zasługi?" zapytał lokaj. Dam ci 30 zł. miesięcznie i będę cie ubierał." „No, to przystaję." Nazajutrz zaraz po przyjęciu go do służby, pan obudziwszy się z rana, zadzwonił na lokaja; nikt nie przychodzi, pan dzwoni raz, drugi, trzeci, nikogo nie widać; pan w końcu zniecierpliwiony, udaje się do przedpokoju i zastaje swojego lokaja, spokojnie wyciągającego się w szlabanie. „A czemu ty bałwanie nie przychodzisz, kiedy na ciebie dzwonię?" „Wszakżeć to pan sam wymówił, że mnie będziesz ubierał; na to czekam w szlabanie, aż mnie pan ubierze."

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Grudnia.

Lauterbach Juliusz, Krzakowski Walenty, z Polski; — Nikl Ignacy, Stański Stanisław, Chwalibóg Karol, Dembowska Antonina, Działyńska Celestyna hr., Birt Anna, z Galicyi; — Scholz Antoni ob., Olivier Franciszek, Engestrom Leokadya hr., Schettdius Karol, Cieński Apolinary, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Gutowski Ignacy ob., Siedlecka Józefa, Laskoski Alexander do Polski -- Leidhold Klemens Rej Albert, do Pruss.

Doniesienie prywatne.

Niżéj podpisana ma honor donieść Szanownym Damom, że z dniem 10 Grudnia r. b. w domu pod N. 546 przy ulicy Floryańskiéj, otworzyła **Nowy zakład wszelkich ubiorów Damskich** pod kierunkiem znanego z talentu Jana Zopf krawca sprowadzonego z Drezna, — który przyjmuje roboty sukien i wszelkich ubiorów damskich, i za staranne i pilne odrobienie, cenę umiarkowaną i punktualność najuroczyściéj zaręcza.

Tekla **Chryścińska.**